

Andrzej Małachowski

4. niedziela wielkanocna, Chrystus Pasterzem

Wrocławski Przegląd Teologiczny 11/2, 284-285

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

4. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 2 V 2004

Chrystus Pasterzem

Uświadamiamy sobie podstawową prawdę naszego życia, że na drodze swojego losu możemy zbłądzić, zejść na manowce, ale mając Boskiego Przewodnika – Dobrego Pasterza, na pewno dojdziemy do celu naszej życiowej pielgrzymki. Dajmy się zatem uwieść Dobremu Pasterzowi, a jest nim Jezus Chrystus. Bo tylko Dobry Pasterz prowadzi owce na dobre pastwisko i karmi odpowiednią paszą. Bo tylko Chrystus karmi swój lud najlepszą nauką. Bo karmi wybranych swoim Ciałem i Krwią i stale zachęca: „Bierzcie i jedzcie, i pijcie”. Boża nauka trwa niezmiennie. Zmieniają się filozofie i systemy, ale nauka Chrystusa trwa niezmiennie: taka sama wczoraj i dziś, i w wieki. Dobry Pasterz strzeże swoich owiec i broni je przed wilkami. Tymi wilkami są różne niebezpieczeństwa i pokusy tego świata, przewrotni ludzie i własne słabości. Owce poznają i słuchają głosu Pasterza i rozumieją, o co chodzi. Są posłuszne i idą za głosem Pasterza. Dobry Pasterz zna je i wie, czego im potrzeba, daje im poczucie bezpieczeństwa i gwarantuje życie wieczne. Chrystus zna każdego i wie, co człowiek jest wart, zna pragnienia i ludzkie czyny. Wierni także znają swego Pasterza.

W owczarni Chrystusowej powstaje szczególna przyjaźń między Bogiem a człowiekiem. Jedni w swoich trudnościach, często beznadziejnych sprawach, szukają pomocy i rady u innych ludzi lub w instytucjach. Zapominają, że jest Bóg wszechmogący, a przy tym nieskończenie miłosierny. Niekiedy tylko wystarcza wznieść swą myśl ku Bogu, nieraz tylko westchnąć, a nie pozostaniemy bez Bożej interwencji. Obraz Dobrego Pasterza ukazuje też ogromną troskę Boga o każdego człowieka. Bogu bardziej zależy na człowieku aniżeli człowiekowi na Bogu. Chrystus okazuje swoją szczególną miłość każdemu – a najbardziej temu, kto się zagubił albo zranił. Chrystus jest zdolny opuścić całe stado i iść na poszukiwanie każdej zagubionej, zranionej duszy ludzkiej. Bogu zależy na każdym człowieku, aby każdy doszedł do celu ostatecznego. Jakże często ludzi potrafią osądzać i potępiać innych, a nawet przekreślać ich całkowicie. A powinno być inaczej, tak jak czyni to nasz Pasterz, powinniśmy pozyskiwać, a nie tracić bądź gubić. Trzeba być otwartym na drugiego, wyrozumiałym i wrażliwym. Trzeba pamiętać, że z tym drugim też jakoś, a może nawet bardziej niż ze mną zjednoczył się Chrystus. Dziś Kościół w sposób szczególnie otwiera się na wszystkich szczerze szukających prawdy. Trzeba zatem wyzbyć się ciasnego rozumienia spraw Bożych i ciągle na nowo uczyć się dialogu, a przede wszystkim patrzeć na świat oczyma pełnymi miłości.

Człowiek zdąża do Boga – celu swego życia – nie sam, w pojedynkę, jako egoista, lecz wspólnie z innymi. Na tej drodze powinien mieć przewodnika, któremu ufa. Takimi przewodnikami są najpierw rodzice, pierwsi pasterze dla swych dzieci. Niestety, dzisiaj coraz częściej rodzice nie poświęcają zbyt dużo czasu i uwagi swoim dzieciom, nie są dla nich dobrymi pasterzami. Są zbyt zajęci zabieganiem o inne sprawy, a dzieci pozostają na marginesie, powierzone ufnej trosce innych. Scedowanie tego obowiązku przez rodziców na innych owocuje bardzo szybko utratą kontroli nad dziećmi i rozczarowaniem zawinionym – a myśmy się spodziewali, że nasze dzieci to aniołki, co nie przysporzą nam ani kłopotów,

ani wstydu. Rodzice mają być najpierw dobrymi pasterzami dla swoich dzieci. Uczyć zasad, wyjaśniać trudne sprawy, pilnować i sprawdzać, a nadto dawać przykład własnym życiem. Dobrym pasterzem jest nauczyciel – wychowawca w szkole, a przede wszystkim katecheta i ksiądz. Wiarę, dobre zasady moralne, właściwą postawę katolicką najczęściej zawdzięcza się księżom. Doświadczenie uczy, że tam, gdzie nie ma kapłanów, następuje dehumanizacja życia, regres kultury i moralności, wszystko się psuje, a człowiek powoli przestaje być człowiekiem. Językiem współczesnej filozofii mówi się „ma”, ale nie „jest”. Kapłan jest przewodnikiem, pasterzem na drodze do Boga, pośrednikiem między niebem a ziemią. W kapłanie łączą się sprawy Boże, duchowe i nadprzyrodzone, z tym, co ludzkie i słabe. Często nie dostrzega się spraw Bożych, a widzimy tylko ludzkie słabości i to gorszy. Nie patrzmy na drobiazg, lecz oczyma wiary dostrzegajmy w każdym kapłanie dobrego pasterza, reprezentanta Chrystusa – Dobrego Pasterza, który prowadzi nas do królestwa Bożego.

ks. Andrzej Małachowski

NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY, KRÓLOWEJ POLSKI – 3 V 2004

Krótką historia kultu Maryi w Polsce

Korzenie kultu Maryi, Królowej Polski, odnajdujemy jeszcze przed początkami naszej historii. Najstarsza polska świątynia, zbudowana w Gnieźnie za Mieszka I, podniesiona później do godności katedry, nosi tytuł Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Powstające w średniowieczu katedry, opactwa, kolegiaty, klasztory i kościoły oddawano pod opiekę Maryi Bogarodzicy. Najdawniejszym dokumentem, pisany i śpiewany, polskiej maryjności jest pieśń *Bogurodzica* z XIII w., która stała się naszym hymnem narodowym przez wieki. Jak pierwszym westchnieniem dziecka w kolebce jest słowo „mamo”, tak pierwszym westchnieniem Polski w jej kolebce dziejowej jest hymn *Bogurodzica*.

Żywy kult dla Maryi, Matki Bożej, przejawia się zarówno na dworach królewskich, książęcych i pańskich, jak również wśród prostego ludu, który radosnym sercem przyswaja sobie coraz liczniejsze pieśni maryjne. Szerzy się kult obrazów maryjnych i ruch pielgrzymkowy do sanktuariów maryjnych. Już od XIV wieku zaczyna się szerzyć w pismach coraz dojrzała mariologia, mogąca się poszczycić wielkimi nazwiskami już u schyłku średniowiecza, jak: Mikołaj z Błonia, Jan z Szamotuł, Jan Hieronim z Pragi, Paweł z Pyskowic, i w okresie Reformacji, jak: kardynał Stanisław Hozjusz, Stanisław z Łowicza, Jakub Wujek, Piotr Skarga.

W atmosferze takiego kultu Bogarodzicy rodziła się w sercach Polaków wiara w przedziwną Jej opiekę nad całym narodem. Pierwsza „elekcja” Maryi na Królową Polski dokonała się już w średniowieczu, kiedy w roku 1382 Władysław Opolczyk rozbił namioty na Jasnej Górze dla „Czarnej Madonny” Częstochowskiej.

Tytuł Królowej Polski dla Maryi przywiozła do Polski młoda królowna węgierska Jadwiga, gdy na przełomie wieków XIV i XV zasiadła na krakowskim tronie. Naśladowała w tym króla węgierskiego św. Stefana, który oddał Maryi w szczególną opiekę swoje państwo i nazwał je „Maryjnym Królestwem”.